

Małgorzata Taraszkiewicz

Współpraca szkoły i rodziców na rzecz dziecka zdolnego

Spis treści

1. Wprowadzenie
2. Kto bardziej jest odpowiedzialny za wspieranie rozwoju dziecka – jego zdolności i talentów – nauczyciele czy rodzice?
3. W jaki sposób nauczyciele i rodzice mogą wspierać utalentowane dzieci?
4. Jak wspierać rodziców w poznawaniu teorii wielorakich inteligencji?
5. O wyobraźni pedagogicznej, czyli jak patrzeć na dziecko w sposób panoramiczny
6. Nauczyciele w służbie rodzicom zdolnych dzieci
7. Podsumowanie

1. Wprowadzenie

Zakończył się ogłoszony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rok Odkrywania Talentów – rok pełnienia przez szkołę jej szczególnej misji, polegającej na udzielaniu wszystkim dzieciom pomocy w rozwoju ich talentów i umiejętności. Jednak prace nad tą problematyką trwają nadal. Ośrodek Rozwoju Edukacji realizuje projekt „Opracowanie i wdrożenie kompleksowego systemu pracy z uczniem zdolnym”, którego jednym z zagadnień jest współpraca szkoły i rodziców na rzecz dziecka zdolnego.



Z problematyką opieki nad dzieckiem zdolnym wiążą się istotne wątpliwości, można więc na ten temat postawić interesujące pytania, które – moim zdaniem – padają zbyt rzadko. Pierwsze fundamentalne pytanie: Kto bardziej jest odpowiedzialny za wspieranie rozwoju dziecka – jego zdolności i talentów – nauczyciele czy rodzice? I drugie, nie mniej ważne: W

jaki sposób każda ze stron może wpływać na wspieranie utalentowanych dzieci – czy poprzez stawianie diagnoz lub hipotez diagnostycznych, czy dostarczanie właściwej stymulacji i materiału do rozwoju dziecka?

2. Kto bardziej jest odpowiedzialny za wspieranie rozwoju dziecka – jego zdolności i talentów – nauczyciele czy rodzice?

Na pierwsze pytanie nasuwa się prosta odpowiedź: odpowiedzialność za wspieranie rozwoju dziecka i wykorzystanie jego potencjału ponoszą nauczyciele i rodzice. Jednak nauczyciele do realizacji swego zadania powinni być profesjonalnie przygotowani. Mają też sposobność obserwowania dziecka w wymiarze często większym niż jego rodzice. Zwłaszcza w przedszkolu

i klasach I – III spędzają z dziećmi więcej godzin dziennie niż niejednokrotnie rodzice w ciągu tygodnia! Rodzice, nie mając fachowych podstaw teoretycznych, w procesie wychowania posługują się głównie intuicją, modelami wychowawczymi, które znają, realizują także osobiste ambicje i aspiracje, często własne niespełnione marzenia. Ale obserwują dziecko od urodzenia

i przebywają z nim w rozmaitych sytuacjach, więc bardzo dużo o nim wiedzą i znają je pod wieloma względami. Odpowiedzialność zatem jest podzielona, ale nie jest równa, ponieważ każda ze stron odpowiada za inne obszary oddziaływania na dziecko i jest ekspertem w innej dziedzinie wspierania dziecka.

3. W jaki sposób nauczyciele i rodzice mogą wspierać utalentowane dzieci?

Wydaje się, że do panoramicznej diagnozy dziecka muszą być przygotowani nauczyciele. Powinni umieć rozpoznawać profile rozwojowe i wiedzieć, w jaki sposób wspierać dziecko całościowo – jak wydobywać i pielęgnować ujawniane talenty, jak korygować i kompensować ewentualne problemy, aby nie przeszkadzały i nie hamowały rozwoju dziecka. Wielu rodziców, z którymi rozmawiam, opowiada, że szkolny obraz dziecka jest zupełnie inny niż ten, jaki widzą w domu. Bardzo często też nauczyciele i rodzice inaczej interpretują zachowania dziecka. Nauczyciele skarżą się, piszą uwagi, kiedy widzą, jak dziecko rysuje w zeszytach czy na sprawdzianach. Uznają te zdarzenia za przejaw braku koncentracji lub lekceważenia zadania. Natomiast dla rodziców takie zachowanie dziecka często oznacza

manifestację jego kreatywności i zdolności wizualno-plastycznych.

Aby pozytywnie rozwiązywać tego rodzaju sprawy, niezbędna jest dobra komunikacja między nauczycielami i rodzicami. Pamiętajmy, że komunikacja nie jest li tylko umiejętnością rozmawiania czy formułowania wypowiedzi. Komunikacja to sztuka porozumiewania się, słuchania i traktowania siebie wzajemnie z szacunkiem. Jest znacznie bardziej efektywna, kiedy nauczycielom i rodzicom przyświeca ten sam cel. A w omawianej sytuacji cel jest jednoznacznie wspólny i wskazuje konieczność wspierania rozwoju dziecka.



Dla diagnozy zdolności i talentów lub stawiania hipotez diagnozujących najważniejsze jest zharmonizowanie pozytywnych cech dziecka, nie zaś jego wad! Wręcz niezbędne jest stworzenie listy manifestacji niezwykłych cech, zachowań i umiejętności z obszaru szkolnego i pozaszkolnego – dlatego tak ważna jest komunikacja. Pamiętajmy, że część zachowań może się przejawiać tylko w przestrzeni domowej, część – jedynie w szkole. Być może nauczyciele powinni poprosić rodziców o taką listę lub przekazać im ją do wypełnienia. Z całą pewnością jednak diagnozowanie powinno być poprzedzone przeprowadzeniem rzetelnych wyjaśnień.

4. Jak wspierać rodziców w poznawaniu teorii wielorakich inteligencji?

Jestem zdania, iż na pierwszych spotkaniach nauczycieli z rodzicami w szkole, rodzice powinni otrzymać informacje na temat różnorodności przejawów zdolności i talentów u dzieci, w tym także w ich niedojrzalej formie! W praktyce mogłoby to przebiegać jako szczegółowe omówienie teorii, np. wielorakich inteligencji Howarda Gardnera, połączone z miniwarsztatem, na którym rodzice poćwiczyliby hipotezy diagnozujące, nauczyliby się

scalać manifestacje zdolności i talentów oraz interpretować je zgodnie z teorią Gardnera. Dałoby to wypracowanie wspólnego języka porozumiewania się i interpretacji zdarzeń oraz określania profilu inteligencji dziecka.

Warto podkreślić, iż to, co jest niezwykle w teorii Howarda Gardnera i jej rozwiązaniach praktycznych, to założenie, że każde dziecko (każdy człowiek) ma własny profil wielorakich inteligencji i że każdy profil jest dobry! Rodzic może powiedzieć: moje dziecko cechuje wysoki poziom inteligencji językowej i muzycznej, słabiej wypada w tym i w tym. To, że w innych dziedzinach osiąga gorsze rezultaty, nie dyskwalifikuje ani dziecka, ani rodzica. Każdy ma prawo do własnego profilu! To cudowne, że każdy jest inny. Przecież z małych dzieci wyrastają dorośli, którzy realizują się w różnych zawodach – nie można być takim samym jak inni, a różnicować się dopiero po ukończeniu szkoły!

Z doświadczenia wiem, że dla wielu rodziców spojrzenie na dziecko przez pryzmat teorii wielorakich inteligencji jest wielkim odkryciem, ponieważ uczy ona patrzenia na dziecko, jakie ono jest – a nie takie, jakim chcieliby je widzieć rodzice. Zwłaszcza na niektóre rodzaje wielorakich inteligencji należy zwrócić specjalną uwagę.

W tradycyjnej szkole szczególnie cenione są inteligencje językowo-lingwistyczna i matematyczno--logiczna. Jeżeli dziecko ma profil o wysokich parametrach w tych dziedzinach, zapewne będzie odnosić szkolne sukcesy. Inne rodzaje inteligencji, np. kinestetyczna, intrapersonalna czy interpersonalna, w szkole nie są szczególnie cenione – dzieci za ich przejawy otrzymują nawet uwagi i niskie oceny.

Dlatego rodzice dzieci o nieszkolnych profilach inteligencji są tym mocno zaniepokojeni i zatroskani o bliższą i dalszą przyszłość swoich dzieci.

Prowadzę wykłady dla rodziców dzieci, które uczęszczają na zajęcia w ramach Uniwersytetu Dziecięcego. Rodzice bardzo aktywnie interesują się wieloma tematami: Jak rozpoznawać zdolności i talenty u dzieci? Jak wspierać te talenty, aby dziecko rozwijało się harmonijnie i wyrastało na zdolnego, ale też i szczęśliwego człowieka? Jak nie narzucać dziecku własnych oczekiwań? Czy dziecko, które ma dysleksję lub słabe stopnie z określonego przedmiotu szkolnego, może być utalentowane?

Otrzymuję od rodziców wiele informacji zwrotnych i podziękowań, m.in. za Gardnera.

Niektórzy piszą, że inaczej spojrzeli na swoje dziecko, na jego zachowanie. Zrozumieli, że nie wszyscy muszą wyrosnąć na profesorów prawa, bo któż by nas wtedy bawił, wzruszał i skłaniał

do refleksji, projektował wynalazki i dostarczał emocji z aren sportowych czy scen.

Podkreślam więc jeszcze raz, że początkiem dobrej współpracy i dzielenia się odpowiedzialnością za wspieranie talentów dziecka jest dobra komunikacja i zrozumiały dla obu stron kontekst interpretacyjny po to, by mówić wspólnym językiem i rozumieć się, realizując wspólny cel.

Warto też wiedzę rodziców wzbogacić o tematykę dotyczącą charakterystycznych problemów związanych z dominantami inteligencji i ich wpływie na ogólny obraz funkcjonowania dziecka. Innymi słowy: należy uświadomić rodzicom, że nawet jeśli pewna cecha dziecka nie znajduje akceptacji, może ona być spójna z całym systemem profilu dziecka i jego linią rozwoju, np.:

- dziecko o dominancie matematyczno-logicznej może przejawiać pewne lekceważenie dla spraw związanych z ekspresją artystyczną, ruchem fizycznym lub mieć kłopoty z wyrażaniem emocji czy nawiązywaniem interakcji społecznych;
- dziecko kreatywne może mieć trudności z organizacją czasu, respektowaniem obowiązków;
- dziecko o dominancie intrapsychicznej może sprawiać wrażenie wycofanego, mało aktywnego i słabo przedsiębiorczego.



Nie znaczy to, że należy zlekceważyć ten stan rzeczy i pozostawić bez reakcji brak chęci do aktywności fizycznej czy bałagan lub słabe funkcjonowanie społeczne. Jak najbardziej trzeba się tym zająć, ale w odpowiedni sposób. Zakładam, że nauczyciele wyposażeni są w taką wiedzę, a rodzice muszą ją sobie przyswoić (docelowy może być rodzicielski coaching – bardzo dojrzała forma wspierania rozwoju dziecka!).

Zarówno nauczyciele, jak i rodzice powinni umieć dostosować metody wychowania

i nauczania do określonego profilu dziecka, ponieważ każde z nich uczy się nieco inaczej i potrzebuje nieco innych zabiegów wychowawczych!

Być może nauczyciel mógłby przygotować materiał informacyjny dla rodziców i polecić im odpowiednie lektury, a na kolejnych zebraniach omawiać je w dyskusji z rodzicami.

Ta forma współpracy nie powinna być lekceważona, ponieważ jest szczególnie użyteczna przy formułowaniu planów rozwoju dziecka, chociażby podczas pisania IPET.

5. O wyobraźni pedagogicznej, czyli jak patrzeć na dziecko w sposób panoramiczny

Warto poruszyć inny ważny wątek edukacyjny, istotny zarówno dla nauczycieli, jak i rodziców. Bywa, że specjalne uzdolnienia i talenty, które choć tkwią w człowieku, to – parafrazując słowa A. Masłowa – domagają się ujawnienia, a mogą nawet zostać nieodkryte z powodu trudności i problemów związanych z nieodpowiednim spełnianiem przez dziecko oczekiwań jego opiekunów, wychowawców i nauczycieli. Obserwuje się bowiem pewną skłonność do zajmowania się u dziecka tym, czego nie ma, zamiast tym, co ma. Tak zwane braki manifestowane przez dziecko, np. w postaci nieosiągania właściwych postępów w nauce (matematyce, ortografii czy skokach przez kozła), zawężają pole widzenia osobowości dziecka w pełnym obrazie. Paradoksalnie więc w następstwie koncentracji na „brakach” u dziecka są one wręcz wzmacniane (amplifikowane), a tymczasem pozytywny potencjał pozostaje niezauważony i nikt się nim nie zajmuje.

Można by to zjawisko potraktować jako nadopiekuńczość pedagogiczną, gdyby jej efektem nie było zatracanie talentów dzieci. Wiele problemów rozwojowych, traktowanych jako „braki”, rozwiązuje się jednak samoistnie, co wynika z prawa rozwoju. Przekonują o tym życiorysy wielu ludzi, np. prof. Roberta J. Sternberga z Tufts University, który został uznany za jednego z najwybitniejszych psychologów poznawczych i jest ekspertem od kreatywności i inteligencji. Sternberg wspomina, że przez trzy lata nauki w szkole podstawowej był miernym uczniem, a w testach osiągał fatalne wyniki IQ. Gdy miał 10 lat, trafił na nauczyciela,

który z niewyjaśnionych dla niego powodów, jak sam mówi, uwierzył w niego... i odtąd zaczęło mu iść coraz lepiej. Być może był to efekt skoku rozwojowego, a być może wystąpił efekt Pigmaliona lub efekt odpowiedniego doboru metod edukacyjnych do potrzeb i możliwości oraz profilu rozwojowego. Warto przypomnieć sobie tzw. zasadę wspólnego losu, w przypadku oddziaływania na dzieci absolutnie nie do przecenienia! Zgodnie z tą teorią losy dziecka zależą w dużej mierze od kompetencji, nastawień i przekonań ich wychowawców i nauczycieli.

Niebagatelne znaczenie ma też wyobraźnia pedagogiczna, czyli umiejętność patrzenia na dziecko w sposób panoramiczny.

Proponuję dwie opowieści w celu uelastycznienia wyobraźni pedagogicznej i nauczania się, jak widzieć dziecko w panoramicznej perspektywie.

Nieśmiała Tosia

Tosia jest nieśmiała, zamknięta w sobie. W pierwszym roku pobytu w przedszkolu bawiła się sama, mimo że nauczycielki starały się nakłonić ją do zabaw grupowych (tzn. rozwijać u niej zachowania społeczne). Dziewczynka jednak odmawiała, wolała bawić się samodzielnie – rysowała, cicho odpowiadała na pytania, kiedy były kierowane bezpośrednio do niej.

Tosia jest uważnym obserwatorem i udziela odpowiedzi nad wyraz dojrzałych. Kiedy słuchała opowieści o przekształcaniu się poczwarki w motyla, zamiast okazać oczekiwaną radość

i zachwyty, zapytała, płacząc: „A co się stało z poczwarką?”. Kiedy babcia chciała kupić jej nową lalkę, oświadczyła: „Dziękuję, mam już jedną” (z pewnością są to wypowiedzi niezwykle dla dziecka). Tosia też pięknie rysuje. Być może będzie artystką lub filozofem? Zbilansujmy jej cechy: bardzo wrażliwa, wręcz nadwrażliwa, introwertywna, refleksyjna, uzdolniona artystycznie.

Czy można zabiegami pedagogicznymi uczynić z niej superlidera? Można, ale po co?

Nie będzie on na pewno odzwierciedleniem jej potencjału!

Wrażliwa Zosia

Perfekcyjna i przewrażliwiona Zosia od urodzenia z łatwością popada w skrajne emocje.

Nie mówiła w ogóle, dopóki nie nauczyła się mówić doskonale – pełnymi zdaniami i wielokrotnie złożonymi. Kiedy coś nie dzieje się zgodnie z jej oczekiwaniami lub nie uda jej się długo przygotowywana praca, wpada w szał, rzuca wszystkim i obraża się na cały świat (w bezpiecznych warunkach domowych, bo w szkole nie sprawia kłopotów wychowawczych, a wręcz nie umie sobie poradzić z agresją innych dzieci). Brawurowo wykonuje przestrzenne kompozycje, projekty domów z klocków, papieru czy plasteliny albo za pomocą programu komputerowego. Tworzy też komiksy na komputerze. Ma wielką wyobraźnię, ogromny zasób słów i rozległą wiedzę ogólną,

którą zdobywa dzięki Internetowi i rozmowom z innymi. Swobodnie używa słów ze słownika dorosłych, szybko się uczy nowych pojęć, dopytując o znaczenie, kiedy napotyka nowe słowo.

Lubi matematykę, ma niezwykle poczucie humoru oraz wysoki iloraz inteligencji (130 IQ).

Jest bardzo sprawna ruchowo, zręczna, osiąga bardzo dobre rezultaty w wielu dziedzinach.

Po bilansie można postawić hipotezę, że dziecko rozwija się w kierunku językowo-artystyczno-

-ruchowym. Być może wybierze zawód projektanta, reżysera lub aktora?



Można oczywiście próbować temperować jej charakter i osłabiać perfekcjonistyczną naturę, ale czy ten zabieg nie zablokuje rozwoju jej potencjału?

Obie dziewczynki, aby rozwijać swoje talenty, potrzebują właściwego wsparcia. Wymagają właściwej pomocy edukacyjnej – a to kolejny duży problem w zakresie wspierania talentów dzieci. Z jednej strony pomoc ta polega na odpowiednim korygowaniu i kompensowaniu problemów w przypadku określonych trudności, np. zakłóceń integracji sensorycznej, problemów emocjonalnych, dysleksji, i w tym zakresie nauczyciel w zasadzie powinien pełnić rolę doradcy pierwszego kontaktu oraz pomagać w kierowaniu rodzica z dzieckiem do odpowiedniego specjalisty, np. psychologa, ortoptyka, specjalisty IS.

Z drugiej strony dziecko zdolne powinno otrzymać wsparcie w postaci określonych działań, zajęć, właściwej organizacji przestrzeni życiowej dla szlifowania zdolności i talentów.

Pomoc taka może przyjąć następujące formy, które są już powszechnie znane:

- zaoferowania dziecku udziału w zajęciach pozalekcyjnych;
- przydzielenia nauczyciela tutora (opiekuna);
- przygotowania dla dziecka na lekcjach zadań o zwiększonym poziomie trudności;
- proponowania udziału w konkursach, olimpiadach i udzielanie wsparcia w przygotowaniach do nich;

- wypłacania stypendium naukowego za wysokie osiągnięcia w nauce i/lub sportowego za osiągnięcia w tej dziedzinie;
- organizacji indywidualnego programu nauki.

6. Nauczyciele w służbie rodzicom zdolnych dzieci

Opieka nad dzieckiem lub uczniem zdolnym, sprawowana w poradni lub szkole, powinna być świadczona również poprzez rodziców, ale we właściwy sposób. Czasem trzeba ochronić dziecko przed zbyt inwazyjnymi rodzicami, którzy za pośrednictwem swoich dzieci chcą realizować swój własny plan niespełnionych marzeń i narzucają dziecku swoje ideały i cele.

To dość trudna sytuacja, zwłaszcza że najważniejsze jest poczucie radości i szczęścia dziecka. Jeśli dziecko jest nieszczęśliwe, bo musi chodzić na treningi tenisa, daje tym samym ważny sygnał, że realizowany przez rodziców plan rozwoju jest mu obcy. Dlatego lepiej jest po prostu spytać: Co byś chciał robić najbardziej, gdybyś mógł? Kiedyś na takie pytanie usłyszałam odpowiedź 12-latka: „Chciałbym chodzić na lekcje tańca, ale mama uważa, że to nie dla chłopców”.

Inne problemy pojawiają się, gdy dziecko pochodzi z rodziny dysfunkcyjnej. W takiej sytuacji trzeba je wesprzeć szczególnie, gdyż u progu rozwoju napotyka na poważne trudności, np. z powodu kłopotów finansowych rodziców nie ma środków na książki, komputer, wyjazdy na obozy naukowe itp. Dla rozwoju dziecka fundamentalną sprawą jest poczucie bezpieczeństwa, jednak w tym przypadku rodzina nie może mu tego zapewnić. Z badań nad tzw. efektem mnożnikowym wynika, że wystarczy jedna pomocna dłoń, jedna życzliwa osoba, która wspiera dziecko, aby jego rozwój przebiegał prawidłowo⁷.

⁷ Naukowcy uniwersytetu w Yorku przeprowadzili badania warunków życia dzieci i młodzieży dla organizacji charytatywnej CPAG (Child Poverty Action Group). Podstawą były dane z 2006 roku, uwzględniające 43 różne kryteria, podzielone na siedem grup, takie jak: opieka zdrowotna, subiektywne samopoczucie fizyczne i psychiczne, stosunki dzieci z rodzicami i rówieśnikami, środki materialne (poziom zamożności), zachowanie (stopień zagrożenia przemocą), stopień wykształcenia oraz warunki mieszkaniowe i środowisko. W rankingu 29 państw (UE plus Islandia i Norwegia) najlepiej wypada Holandia, przed krajami skandynawskimi. Spośród państw postkomunistycznych dzieciom najlepiej wiedzie się w Słowenii (miejsce 7.), Czechach, Słowacji i Estonii (miejsca 16-18.). Polska jest na miejscu 20., zaś Wielka Brytania na 24. (wyprzedza tylko Rumunię, Łotwę, Litwę i Maltę). Niemcy są na miejscu 8., a Francja na 15. Polska wypada najlepiej w dziedzinie opieki zdrowotnej (śmiertelność niemowląt, otyłość, aktywność fizyczna) oraz oświaty. W obu tych kategoriach zajmuje miejsce

Większość rodziców jest dumna z posiadania utalentowanego dziecka. Mimo to mają prawo być nieco przerażeni, kiedy uświadomią sobie odpowiedzialność, która na nich spoczywa. Rodzice nie muszą wiedzieć, jak wspierać swoje utalentowane dzieci – radą powinni im służyć specjaliści: nauczyciele, pedagodzy, psychologowie.

7. Podsumowanie

Reasumując, wsparcie dziecka zdolnego – płynące zarówno ze strony szkoły i innych specjalistów, jak i jego rodziców – jest procesem skorelowanych działań stron uczestniczących w procesie wychowawczym. Wszyscy zaangażowani w to działanie muszą nauczyć się współpracować ze sobą w pełnym znaczeniu tego słowa i szerokim rozumieniu tego procesu. Powinni pamiętać, że wspieranie zdolności i talentów nie jest jednoroczną akcją, ale formowaniem człowieka – spełnionego i szczęśliwego.

Bibliografia

1. H. Gardner, M.L. Kornhaber, W. K. Wake, „Inteligencja: wielorakie perspektywy”, WSiP, Warszawa 2001.
2. H. Gardner, „Inteligencje wielorakie”, Wydawnictwo Laurum, Warszawa 2010.
3. S. Simmons, J.C. Sommons, „Jak określić inteligencję emocjonalną, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2001.
4. M. Taraszkiewicz, A. Karpa, „Jak wspierać zdolnego ucznia”, WSiP, Warszawa 2001.
5. P.G. Zimbardo P.G., F.L. Ruch „Psychologia i życie”, PWN, Warszawa 1988
6. Law of common fate, zob. Zimbardo, 1988.

8.

Najgorszy wynik Polska uzyskała w subiektywnej kategorii fizycznego i psychicznego samopoczucia dzieci i młodzieży oraz w kategorii materialnych warunków życia – w obu tych kategoriach zajmuje dopiero 26. miejsce. Nasz kraj został też umieszczony na dalekim, 23. miejscu w kategorii warunków mieszkaniowych i środowiska („Gazeta Prawna” z 21 kwietnia 2009 r.).